Nr. 15. Kraków, Sroda 20 Stycznia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują;

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym.

Sprawa odbudowania Polski.

W jednym z najpoważniejszych dzienników rumuńskich w Bukareszcie, *Romanul*, który jest organem liberalnego stronnictwa rumuńskiego, pojawił się przed kilku dniami artykuł o sprawie polskiej w odniesieniu do narodu rumuńskiego. Wypowiada w nim autor zapatrywania społeczeństwa rumuńskiego na sprawę przyszłości Polski, z której swobodą i niezależnym bytem łączy się także niezawisłość Rumunii. Omówiwszy krótko obecną sytuacyę polityczną w Europie, która zapowiada może już w najbliższej przyszłości krwawe starcie kolosu północy z potężnemi mocarstwami zachodu, wykazuje autor, jak mocarstwa, które będą głównemi aktorami w krwawym dramacie, używają wszelkich środków, ażeby sobie zabezpieczyć pomoc ze strony innych państw u siebie, utrzymać wszystkie stronnictwa w możliwej zgodzie i harmonii, a zdobywać sobie sympatyę narodów obcych, wcielonych do organizmu państwowego.

„Polacy w Niemczech — pisze *Romanul* — ci Polacy, których za rządów Bismarka tak gnębiono i prześladowano, którym rząd wykupuje z pod stóp ziemię ojczystą, aby ją sprzedać Niemcom, stanowią dzisiaj przedmiot jak najżywszych sympatyj ze strony p Capriviego. Berlińska *Post*, wspominając o tej kwestyi, powiada: „„Znaczące symptomy wskazują, iż Polacy uznają koncesye rządu, jako początek nowej ery, która pozwala spodziewać się odbudowania Polski nie bez uszczerbku dla Prus.““

Odbudowaniu Polski, według *Romanul*, stał na przeszkodzie przedewszystkiem Bismark, który nie godził się na zwrot choćby najmniejszej cząstki ziemi, będącej dzisiaj pod panowaniem Prus, dzisiaj jednak zgodziłyby się Niemcy na to, gdyż powetowałyby sobie stratę zaborem prowincyj bałtyckich. „Urzeczywistnienie zatem myśli odbudowania Polski — pisze dalej *Romanul* — jest dzisiaj prawie pewnem. I cieszy nas, że rządy austryacki i niemiecki zrozumiały własny swój interes. Przez odbudowanie Polski osłabiło się Rosyę i stanęłaby silna zapora między temi dwoma państwami a kolosem północy. Rosya wówczas nie będzie mogła zaczepić ani Austryi, ani Niemiec, pierwej bowiem musiałaby zgnieść i zniszczyć Polaków, a to byłoby zbyt trudnem. Polska raz odbudowana a świadoma doznanych cierpień, uzbroi się i ufortyfikuje należycie i w takich warunkach może oprzeć się Rosyi, dopókiby nie nadeszły posiłki austryackie i niemieckie, a te już, wspólnie z armią polską, nietylko oprą się, ale zgniotą i upokorzą czerń moskiewską. Kombinacya ta wreszcie nie zaszkodzi ani Austryi, ani Niemcom. Gdyby na tronie polskim zasiadł członek domu Habsburgów, Austrya pozyska wiernego sprzymierzeńca, a Polska będzie wdzięczną, iż przy pomocy tego domu odzyskała niezawisłość.“

„Kiedy brutalna siła jedynem była prawem, przodkowie dzisiejszych panujących popełnili czyn nierozsądny i nieludzki, obowiązkiem zatem dzisiejszych mężów liberalnych i sprawiedliwych naprawić błąd, który się mści przeszło 100 lat!

„Jeżeli mocarstwa mają obowiązek odbudowania Polski i jeżeli leży w ich interesie, aby to państwo istniało, — my jeszcze więcej od nich cieszymy się i pragniemy, ażeby do tego przyszło. Jak długo Polska była państwem niezależnem i silnem, toczyliśmy z nią niemało wojen z powodów mniej ważnych, ale nigdy nie groziło nam niebezpieczeństwo, ażebyśmy byli zniszczeni i wymazani z karty Europy. Po rozbiorze tego kraju straciliśmy Bessarabię i trzy razy byt nasz, jako państwa niezależnego, był zagrożonym. Rosya znalazłszy w nas przeszkodę do swych przedsięwzięć na Wschodzie, trzy razy nas zajęła, rozpościerając się tutaj, jak u siebie w domu. Jedynie, dzięki interesom, jakie u ujść Dunaju mają Austrya i Anglia, uszliśmy cało. Ale Rosya bynajmniej nie zrezygnowała ze swych dawnych zamiarów i planów co do Wschodu: ona się tylko przyczaiła. Jedynie przez odbudowanie Polski możemy być oswobodzeni. Obowiązkiem Rumunów, jakiegoby oni nie byli zapatrywania, jest: życzyć sobie tego i popierać działalność w tym kierunku. Co do nas zaś, wołamy: „Niech żyje Polska, cywilizacyjne przedmurze przeciw barbarzyństwu!“

Głos ten dziennika rumuńskiego zasługuje na uwagę tem bardziej, że publicystyka rumuńska kwestyą polską dość rzadko się zajmuje. Jakże różnym od tych słów, dyktowanych przez rozsądek polityczny i... uczciwość, jest głos zaciekłego w nienawiści do wszystkiego, co polskie, dziennika pruskiego, berlińskiej *Post*. Wywody jej, na temat odbudowania Polski, sygnalizował nam telegraficznie przed paru dniami nasz korespondent. Prusy, które wyrosły z Polski i mają jej tyle do zawdzięczenia, — powinny, zdaniem *Post*, wszelkich dokładać starań, aby zaginął ślad narodu, który krzyżackim zgrajom otworzył ongi swoje granice. Widmo Polski jest widocznie postrachem dla tych, którzy obawiają się przeprowadzenia z nią rachunku.

Minister handlu Bacquehem o traktatach handlowych.

„Wszystko na świecie niech kosztuje tyle, ile warte“, tę zasadę w praktycznem życiu stósowaną zalecał minister handlu Bacquehem Izbie posłów przy ocenianiu znaczenia traktatów handlowych. Chodzi więc o to, czy ofiary, jakie one pociągają za sobą, dorównywają lub odpowiadają korzyściom z nich wypływającym.

Ofiary te — zdaniem ministra — są premią ubezpieczenia na lat dwanaście, gdyż rząd nie ma zamiaru prowadzić elastyczną politykę traktatową, nie myśli zawierać traktatów taryfowych na wszystkie strony bez miary i bez końca; zdaniem rządu byłoby to niechybnym środkiem do skompromitowania austryackiej polityki taryfowej i dlatego też starał się rząd w jednym dniu 1 lutego wszyskie traktaty pozawierać i w ten sposób ustalić jednolitą konwencyonalną taryfę dla przywozu austro-węgierskiego na lat dwanaście. Pozostają jeszcze do ułożenia stosunki na wschodzie, a pod tym względem oba rządy zarówno, austryacki i węgierski, będą się starały uczynić wszystko, czego potrzeba.

Przechodząc do szczegółów rozpoczyna minister od omówienia traktatu z Niemcami i tych ofiar taryfowych, jakie w tym traktacie w dziedzinie przemysłu na Austryę nałożono.

Rozstrzygającemi pozycyami w tym względzie są cła od wyrobów tkackich i kruszców. Minister oddaje pochwałę sferom przemysłowym, że w czasie rokowań handlowych zachowały się „wzorowo“, nie przeszkadzając w niczem traktatowej akcyi.

Co do przędziwa nie nastąpiła właściwie żadna zmiana w cłach. Cła od wyrobów bawełnianych powróciły do taryfy z roku 1882. *Również nie* wielkiej zmiany doznały pod względem oclenia wyroby wełniane i jedwabne.

Przechodząc do przemysłu kruszcowego sądzi minister handlu, że z ujawnieniem rokowań pierzchły także poprzednie obawy. Co do przemysłu żelaznego rząd nie wyszedł po za zasadniczą potrzebę wydatnej opieki i ochrony. Świadczą o tem także nowe pozycye, które zawsze jeszcze do najwyższych w austryackiej taryfie się liczą. Ofiary i ciężary, nałożone tu, będą mniej lub więcej dotkliwe, nie dotykają jednak istotnych warunków produkcyi, ani istoty przemysłu.

Traktat z Niemcami — twierdzi Bacquehem — był dla austryackiego przemysłu żelaznego o wiele niebezpieczniejszym, gdy jeszcze wcale nie był zawarty. Nowe cła będą dla tego przemysłu — pomimo tu i owdzie występujących ofiar, — o wiele korzystniejsze i bardziej pożądane, aniżeli dotychczasowy stan niepewności.

Cła od surowego żelaza zostały stosunkowo zniżone. Cynk surowy uwolniono od ceł zupełnie.

Wcale odmienną cechę mają ustępstwa poczynione w przemyśle papierowym, szklanym, keramicznym, w wyrobach drewnianych i skórzanych, są one niejako zrównoważeniem ustępstw, zrobionych w tych gałęziach przemysłu przez drugą stronę kontraktującą.

Z kolei zwraca się minister Bacquehem do drugiej części traktatu niemieckiego, mianowicie do wykazania korzyści, wywalczonych dla wywozu austryackiego. Korzysta tu w pierwszym rzędzie rolnictwo, jakkolwiek wywóz przemysłowy również nie został zaniedbany.

Podnoszony często zarzut, że traktat z Niemcami zawarto wyłącznie w interesie rolnictwa węgierskiego, słuszny jest jedynie ze względu na zniżenie ceł od pszenicy, gdyż Węgry mają wielkie pszeniczne zapasy. Nie można jednak zaznaczyć tego ze względu na jęczmień, słód, drzewo, bydło i wino. Z drugiej strony atoli ułatwienie zbytu węgierskich płodów rolniczych przynosi także Przedlitawii korzyść nie małą, gdyż nacisk olbrzymiej produkcyi węgierskiej na rolnictwo austryackie staje się coraz słabszym, a rolnik węgierski zmuszony jest skutkiem tego więcej wyrobów przemysłowych w Przedlitawii nabywać.

W dalszym ciągu minister polemizuje z posłami młodoczeskimi, którzy z zasady stanęli w opozycyi do traktatu z Niemcami. Mówca wykazuje niesłuszność czynionych zarzutów, twierdzi, że ani rolnictwo ani przemysł części nie ponosi żadnego uszczerbku skutkiem traktatów. Zaznaczając następnie, że zniżenie ceł jest dla eksportu rzeczą niezwykle pożądaną, omawia Bacquehem szczegółowo pozycye ceł od drzewa, bydła i wina i od eksportu przemysłowego, wykazując w każdej z tych dziedzin uzyskane koncesye. Zdaniem ministra najmniejszej nie ulega wątpliwości że obie strony traktatem objęte wypełniać będą zobowiązania swoje wiernie, gorliwie i w całej pełni.

Z kolei przechodzi Bacquehem do traktatu z Włochami, omawia w pierwszym rzędzie przemysł lniany, który największe obradom stawiał trudności. Po długich rokowaniach ułożono się wreszcie w ten sposób, że ustanowiono cła nowe na kategorye dotykające interesów Austryi, cła w każdym razie w porównaniu z generalną taryfą *zniżone*, a w innych grupach uzyskano kompensatę za pogorszenie ceł od lnu. Kompensata w kwocie trzech milionów lirów została osiągniętą. Oprócz lnu żaden artykuł nie został pogorszony, liczne inne pozycye natomiast polepszyły się. Zresztą cła od lnu zaczną obowiązywać dopiero w lipcu, rząd starał się w tym względzie interesantów przygotować i wprowadzić dla lnu ułatwienia w kierunku kolejowo-taryfowym.

Wyczerpująco przedstawia następnie minister handlu stanowisko rządu w sprawie ceł od wina i stara się wykazać, że traktat z Włochami w tym względzie dąży do utrzymania *status quo*, a do pozyskania pewnych ustępstw w innych kierunkach.

W końcu omawia Bacquehem pokrótce traktaty z Szwajcaryą i Belgią, i zbija następnie zarzuty posłów wiedeńskich, którzy wystąpili z twierdzeniem, że wszelkie zniżenie ceł sprowadza za sobą pogorszenie dotyczących rzemiosł. Twierdzenie to zasadniczo błędne obala mowca z łatwością.

Wywody swe kończy minister handlu apoteozą traktatów tak ze stanowiska polityczno-ekonomicznego, jak i ze stanowiska popularności.

Przemówienie Bacquehema przyjęła Izba grzmiącemi, długotrwałemi oklaskami.

Sprawy krajowe.

Lwów, 18 stycznia.

(*Regulacya Bugu. — Zapomogi i emerytury dla wdów po nauczycielach ludowych*).

(S) Na sesyi w dniu 12 stycznia odbytej uchwalił Wydział krajowy w myśl wygotowanych przez krajowe biuro melioracyjne wniosków, kosztorysów i projektów, przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi wniosek przystąpienia do regulacyi rzeki Bugu na przestrzeni od Buska do granicy państwa. Koszta całej tej regulacyi wynosić będą na przestrzeni:

a) od granicy państwa do Raty 55.000 *złr.*; b) od Raty do Dobrotworu 141.000 *złr.*; c) od Dobrotworu do Wolicy derewlańskiej 305.000 złr; d) od Wolicy derewlańskiej do Buska złr. 93.000; czyli razem 594.000 złr. na długości przeszło 105 kilometrów.

Okręg konkurencyjny dla całkowitej regulacyi Bugu obejmuje 8100 morgów przestrzeni, a mianowicie dla przestrzeni od Raty do Dobrotworu 4360 morgów, od Dobrotworu do Wolicy derewlańskiej 3.006 morgów, a od Wolicy derewlańskiej do Buska 734 morgów.

Krajowe biuro melioracyjne przyjmuje tedy, a zgodnie z tym wnioskiem uznał też i Wydział krajowy potrzebę regulacyi także na przestrzeni od Buska do Wolicy derewlańskiej, której według pierwotnych planów nie zamierzano, a to w uwzględnieniu tej okoliczności, że Sejm już kilkakrotnie polecał Wydziałowi krajowemu podjęcie regulacyi Pełtwi, mogłaby zaś sprawa wykonania regulacyi tej rzeki napotkać w ministerstwie rolnictwa na trudności, gdyby przestrzeń Bugu między Buskiem a Wolicą derewlańską, gdzie właśnie Pełtew wpada do Bugu, nie była planem regulacyjnym objętą.

Powyżej podałem koszta zamierzonej roboty przenoszące pół miliona złr; gdy jednak część Bugu od granicy aż do Dobrotworu jest spławną, a jako taka powinnaby być uregulowaną kosztem *skarbu państwa, przeto słusznem jest*, by skarb ten, skoro kraj w jego zastępstwie regulacyę tę zamierza przeprowadzić, przyczynił się znaczną kwotą do kosztów tego przedsiębiorstwa. Koszt regulacyi wspomnianej spławnej przestrzeni obliczono na 196.000 złr., Wydział krajowy jednak nie domaga się całej tej kwoty od rządu, lecz w uchwale swej proponuje następujący rozkład kosztów regulacyi Bugu: kraj ma pokryć 40% całych kosztów, to jest 237.600 złr., państwowy fundusz melioracyjny ma się przyczynić datkiem wynoszącym 30% ogólnej sumy, to jest 178.200 złr., fundusz państwowy wodny, na którym ciężyłby obowiązek dokonania regulacyi spławnej części Bugu kosztem 196.000 złr., ma pokryć tylko 20% ogólnych wydatków, to jest 118.800 złr., a wreszcie strony interesowane przy przedsiębiorstwie pokryją 10% ogólnego kosztu, to jest 59.400 złr., co gdy okręg konkurencyjny stanowi obszar 8100 morgów, dałoby całkowity datek konkurencyjny od morgi w kwocie 7 złr. 33 ct.

Wydział krajowy proponuje wykonanie całej regulacyi w drodze przedsiębiorstwa krajowego, a czas trwania robót oblicza na lat dwanaście. Wobec tego przerabianoby rocznie 49.500 złr., a roczny datek kraju wynosiłby 19.800 złr. Po przeprowadzeniu rokowań z rządem w tej sprawie, przedłoży Wydział krajowy Sejmowi projekt odpowiedniej ustawy krajowej tak, by roboty mogły być w roku 1893 rozpoczęte i upragnione przez północno-wschodnią część kraju, dzieło poskromienia leniwego a kapryśnego Bugu wdrożone.

Na ostatniej sesyi przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania kilkadziesiąt petycyj emerytowanych nauczycieli, tudzież wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych, o udzielenie lub podwyższenie emerytury, względnie daru z łaski.

Przed stanowczem załatwieniem tych petycyj odniósł się Wydział krajowy o opinię do Rady szkolnej krajowej i na podstawie tej opinii postanowił przedstawić Sejmowi następujące wnioski:

Janowi Dutkiewiczowi, emerytowanemu nauczycielowi szkół ludowych przyznać w drodze łaski emeryturę w całej wysokości jego ostatniej płacy tj. w kwocie 350 złr., licząc od przeniesienia go w stan spoczynku.

Przyznać z kraj. funduszu szkolnego tytułem dożywotniego wsparcia, począwszy od 1-go stycznia 1892 dla wdów po nauczycielach ludowych: Antoniny Bernadzikiewiczowej po 20 złr. rocznie; Arkadyi Fedoryńczuk po 60 złr. rocznie: Wiktoryi Kołtko po 60 złr. rocznie; dla byłej nauczycielki Maryi Makarewiczowej po 60 złr. rocznie.

Przyznać z kraj. funduszu szkolnego w drodze łaski tytułem dodatku na wychowanie dla trojga dzieci po nauczycielu ludowym śp. Janie Dąbrowskim po 20 złr. dla każdego dziecka, aż do osiągnięcia wieku normalnego.

Przyznać z tegoż funduszu tytułem jednorazowych zapomóg wdowom po nauczycielach ludo-

---

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

11

(Ciąg dalszy.)

VIII. Pajęczyna dla bąka.

U Fary było pełno. Suma, celebrowana przez biskupa, ściągnęła cały kwiat mieszczaństwa i liczny poczet szlachty. W ławkach i stallach, na gankach dworskich i na nizkich, wzdłuż ścian ustawionych stołkach, zasiedli patrycyusze Starej Warszawy, oraz dostojnicy państwowi. Błyszczało to wszystko papuziemi barwami odzieży, połyskiem jedwabiu, futer drogich i aksamitów, ogniem łańcuchów złotych i zapinek kosztownych, kamieniami różnofarbnemi sadzonych.

Mieszczanom świeże *laudum* przeciw zbytkowi nie pozwalało roztaczać bogactw tak widomie, jak to czyniła szlachta. Przewaga też blasku i malowniczości była po stronie ostatniej. Jednak zamożni kupcy, nawet i w skromnem z pozoru odzieniu, umieli potęgę pieniężną uwydatnić. A nie zbywało im i na powadze zewnętrznej, na wyglądzie pięknym a dostojnym. Niemal wszyscy mieli włosy długie, trefione, a na twarzach bujny zarost, kształtem rozmaitym przystrzygany. Obok wąsów polskich spostrzegałeś brody szwedzkie, hiszpańskie i — co było modą najświeższą, zpod „białego“ Kremla przez rycerstwo przyniesioną — moskiewskie.

Większy jeszcze przepych widniał między niewiastami. Wśród młodych przeważała w odzieży barwa niebieska („obłoczna“, jak mawiano) a w klejnotach perły. Starsze występowały niemal wyłącznie w czerni, roziskrzonej tu i owdzie tęczowemi iskrami brylantów. Niektóre z dziewic miały włos rozpuszczony, a na nim wianek z kwiecia świeżego, co było pamiątką prastarych, słowiańskich jeszcze, czasów. Ubiór matron zbliżał się barwą i krojem do odzieży zakonnej.

W bocznych nawach i pomiędzy filarami (które mozajkowały wówczas gęsto kamienie nagrobne) tłoczył się naród podlejszy. Ale i ten nawet nie był, jak dziś bywa, tłumem pospolitym i „szarym.“ Barwy: ceglasta, modra, żółta, a nawet krzykliwie czerwona ożywiały go przyjemnemi dla oka plamami.

Więc też słońce, padłszy w tę zawieruchę barw i blasków, hulało bez pamięci, jak bachantka na uczcie Dyonizowej. Gdzie tylko promień jego sięgnał, istnym wybuchem znaczył swe przejście. Cóż dopiero, gdy sine dymy kadzideł przebiwszy, do *sanctuarium* dotarł! gdy oświecił ołtarz wielki, świeżo sumptem królewskim od podstaw do szczytu wyzłocony! gdy złocenia te, ogniem swym objąwszy, w gorejący krzak Mojżesza bogatą całość zamienił!

Obraz to był nie na dzisiejsze oczy...

Wielkim, od lat dziesięciu, to jest od daty cudu, niesłabnącym urokiem czarował wszystkich Chrystus, przez szlachetnego Baryczkę z Norymbergi zwieziony. Korzono się przed nim, wzdychano doń, wota mu kosztowne ślubowano. — Urok innego rodzaju wywierał obraz włoskiego pędzla, świeżo w wielkim ołtarzu zawieszony. Malował go na zlecenie króla, młodszy Palma mistrz wenecki. Była na obrazie tym Najświętsza Panna, byli święci Jan Chrzciciel i Stanisław: trójca patronów miasta, kraju i chrześciaństwa całego. Czyjeż serce na tyle świętości pozostałoby obojętnem!

Organu Fara jeszcze nie miała. Dar ten, również królewski, czekał ją dopiero za lat piętnaście. Tymczasem rolę organu pełniła kapela „na cały świat chrześciański najsłynniejsza“ jak głosi *epitaphium* dyrektora jej, Włocha, dotąd w katedrze zachowane. Kościół miał swoją kapelę, dwór swoją; w dni jednak uroczyste, dworscy muzykowie i śpiewacy śpieszyli łączyć się z farskimi. Tak właśnie i w owym dniu było.

Uwaga pobożnych pomiędzy malowidła, stroje, relikwie, śpiew i muzykę rozdzielona, ogniskowała się w jednym przedmiocie, który wszystkich w równym stopniu pochłaniać się zdawał. Ktoby śledził z pilnością promienie spojrzeń tego tłumu różnolitego, poznałby, że zbiegły się one w prezbiteryum, po prawej stronie wielkiego ołtarza, na ganku cudnie rzeźbionym, gdzie siedział jeden tylko w modlitwie pogrążony człowiek.

Człowiek ów, panujący osobą swą nad gronem dostojników kościelnych, nad magnateryą strojną i buńczuczną, nad poważnym patrycyatem mieszczańskim i nad tłumnemi, rzemieślniczemi korporacyami, siedział cicho i w takiej nieruchomości, że raczej posągiem się zdał niż żywą istotą.

W jego twarzy białej, lekko zarumienionej, o rudawych włosach i takimże zaroście, malował się wielki, nadludzki niemal spokój. Nie był to wszakże spokój marmuru; prędzej można go było woskowym nazwać lub drewnianym. Rysy te miały wyraz zastygły i niezmienny, który świadczył o zastygłej również i niezmieniającej się duszy. A składały się na ów wyraz pierwiastki różnorodne i sprzeczne: pokora i zaciętość, pobłażliwość i upór, znieczulenie moralne i wielki wysiłek umysłu ku jednemu skierowany celowi...

Ten człowiek-posąg, czy też ten człowiek automat, miał lewą rękę opasaną różańcem, w prawej zaś trzymał książkę nieduża, z której się modlił, poruszając nieustannie blademi, wązkiemi wargami. Oczy jego były wielkie, ciemne i tak przejrzyste, jak przejrzystą bywa płytka i martwo stojąca woda. Spojrzenie ich przenosiło się z książki na kapłana a z kapłana na książkę; zdawało się też, że po za temi dwoma przedmiotami, nic już zgoła dla tych oczu i dla człowieka tego nie istnieje.

Był to — król.

Nabożeństwo do połowy dobiegło. Ojciec Bembus, jezuita, chorego Skargę zastępujący, zeszedł już z kazalnicy. Zbliżał się punkt nabożeństwa szczytowy: Podniesienie.

Już Bobola, podkomorzy królewski, zwyczajem swym, z ławki wyszedł i krzyżem legł na kamiennej posadzce. Wielu mieszczan za przykładem jego poszło, o ile im na to tłok panujący w świątyni pozwalał. Fala głów pochyliła się naprzód i w tył, nakształt kłosów, na które wiatr powiał. Ucichł głos celebranta i usługujących mu alumnów. Na powitanie chwili wielkiej wszystko skupiło się i zamilkło...

Ale wprzód jeszcze zabrzmieć miały na chórze pieśni, z pięknych najpiękniejsze.

Twarz Zygmunta straciła na chwilę swój wyraz drewniany. Odmalował się na niej lekki, radosny niepokój, jaki sprawia rozkosz nadchodząca. Twarz królewska wciąż była zwrócona ku ołtarzowi, ale ucho lewe pochyliło się widocznie, ruchem miłosnym niemal, w stronę chóru...

Tymczasem zaszła rzecz nieprzewidziana.

Zamiast pieśni wspaniałej, która świątynię całą wstrząsnąć miała, ozwało się kilka głosów niestrojnych, głuchych, i jakby śmiałością własną przelękłych. Cytry i wiole połączyły się z niemi, ale po to tylko, by zamięszanie powiększyć. Po kilkunastu taktach niefortunnych, wszystko w miejscu stanęło.

Świątynię zaległa cisza kłopotliwa. Wszyscy na chór się obejrzeli, zafrasowani i kwaśni. Na obliczu królewskiem osiadła chmura...

Ale w tejże chwili kapłan powrócił do ołtarza i zadźwiękły dzwonki alumnów. Król ze stołka zesunął się i na kolana upadł; kadzielnice mocniej zadymiły; po kościele przebiegło jękliwe a potężne „aaaa!“; złota monstrancya uniosła się w górę i najdumniejsi czołem przed nią uderzyli.

Po skończonej ofierze, Zygmunt wrócił na miejsce, z nierozwianą na obliczu chmurą. Na jedno z pacholąt dworskich, w głębi ganku stojących, skinął, a nadbiegłemu szepnął słowo jedno:

— Pacelli....

Potem na nowo w modlitwie się zagłębił.

Pacholę bocznemi schodami zbiegło do kaplicy „ciemnej“ (dziś śladu jej nie ma) a ztąd wskróś tłumu, rozstępującego się ze czcią przed barwami królewskiemi, do chóru dotarło, i na chór weszło. W chwil kilka później wracało tąż samą drogą, a za niem postępował dyrektor muzyków królewskich Asprillo Pacelli. Włoch to był zażywny, z cudzoziemska ubrany, z wywiniętym u sukni koletem, z bródką niewielką i z takiemiż wąsami.

Zatrzymał się on w przejściu do loży królewskiej wiodącem, i, postawę przybrawszy pokorną, czekał.

Nabożeństwo skończyło się; biskup, asystą otoczony, odszedł od ołtarza, a Zygmunt nie poruszał się z miejsca, oczy mając utkwione w książce i wązkiemi wargami nieustannie poruszając. Siedzieli też i panowie w stallach i mieszczanie na ławkach, nikt bowiem nie chciał monarchy w wyjściu z kościoła wyprzedzać.

Wreszcie z ust bladych wybiegło westchnienie, woskowa twarz pochyliła się automatycznie i dłoń koścista trzykrotnie, z całej mocy, uderzyła w piersi.

— Amen... amen... amen... — rozległo się wśród ciszy powszechnej.

Król powstał.

Zaraz też ruszyli z miejsc swych dworscy i miejscy dostojnicy, i tłum w nawach bocznych zakołysał się, ku wyjściu zmierzając. Świątynię napełniła wrzawa rozmów, stukanie podkutego obuwia, chrzęst złotogłowi i adamaszków.

(C. d. n).

wych. Teofili Hrycynowej 50 złr., Maryi Winogradzkiej 70 złr., Natalii Boruckiej 20 złr., Anieli Batkowej 30 złr., Emilii Balickiej 30 złr., Maryi Iwińskiej 30 złr., Paulinie Michnowskiej 70 złr., Paulinie Kosonockiej 50 złr., Joannie Nowomiejskiej 20 złr., Klementynie Picykowej 25 złr., i Teresie Krupkowej 25 złr.

Wreszcie wnosi Wydział krajowy przejście do porządku dziennego nad petycyami: Apolonii Tyrawskiej, Rozalii Konopnickiej, Emilii Dumańskiej, Bazylego Rakowskiego, Teodozyi Niklasowej, Leopolda Czernickiego, Karola Marciaka Anny Orłowskiej i Róży Szwabel.

Konsekracya arcybiskupa Stablewskiego.

W niedzielę odbyła się w Gnieźnie konsekracya ks. arcybiskupa Stablewskiego z wielką wspaniałością.

Zjazd był wielki. Od samego rana wszystkie ulice roiły się tłumami ludu. Mnóstwo powozów, wolantów, bryczek, dążyło przed pałac arcybiskupi. Szpaler ciągnął się od pałacu do samej katedry. Porządku pilnowali pod przewodnictwem komitetu gnieźnieńskiego sokoły, strzelcy i inne towarzystwa miejscowe.

O godzinie 9 ks. arcybiskup, w otoczeniu duchowieństwa, delegatów i niezliczonego tłumu wiernych, udał się do katedry, gdzie rozpoczęła się konsekracya. Nie będziemy opisywać znanego ceremoniału konsekracyi i nadmieniamy tylko, że dopełnił jej książę biskup wrocławski Kopp, w asystencyi biskupów dra Rednera i dra Likowskiego oraz ks. prałata Krausa. Duchowieństwa była ilość znaczna. Z Poznania jako delegaci byli kanonicy ks. Pędziński i ksiądz dr. Jedziuk. Z Pelplina ks. kan. Neubauer. Nadto ks. biskup Andrzejewicz i wszyscy kanonicy kapituły gnieźnieńskiej, wielu dziekanów i proboszczy oraz klerycy seminaryum gnieźnieńskiego.

Ojcami chrzestnymi przy konsekracyi byli: hr. Edward Poniński i wicemarszałek Stanisław Stablewski, którzy wręczali świece; prezes Koła polskiego Leon Czarliński i hr. Józef Mielżyński, którzy wręczali chleb i wino; poseł Józef Kościelski oraz adwokat Stefan Thiel z Wrześni, wręczali również chleb i wino.

Ks. arcybiskup błogosławił wiernych, poczem udano się procesyonalnie przed grób św. Wojciecha, a tam przemówił do wiernych. Najpierw nadmienił, że tylko ufność w łaskę bożą podnosi go i utwierdza w nadziei, że sprosta ciężkiemu zadaniu, jakie ma przed sobą. Pierwsze słowo postanowił wygłosić jako konsekrowany arcypasterz, z tego miejsca, które przypomina św. męczennika, na którego stolicę wstąpił. Bóg i kościół — mówił — to ufność nasza. Wielkie potęgi upadły, a kościół stoi niewzruszony. Arcybiskup pragnie, abyśmy na tej opoce budowali przyszłość naszą i udziela w końcu swego arcypasterskiego błogosławieństwa: przemówienie zaś kończy słowami: „Niech będzie pochwalony!“

Odprowadzony do pałacu, arcybiskup raz jeszcze ukazał się z balkonu i błogosławił lud, który wznosił długotrwające okrzyki: „Niech żyje!“

Następnie rozpoczęło się w pałacu przyjęcie deputacyj. Arcybiskup przyjmował duchowieństwo, obywateli wszelkich stanów i delegatów towarzystw z Poznania, Gniezna, a następnie prawników, lekarzy, katolików Niemców i t. d. W imieniu obywatelstwa przemówił ks. Ferdynand Radziwiłł w gorących i kornych słowach, przyczem wspomniał o parlamentarnej działalności Stablewskiego. Arcybiskup dziękował serdecznie.

Po południu odbył się obiad u arcybiskupa Stablewskiego. Do stołu zasiedli wszyscy biskupi, kanonicy, kapłani, kilkunastu obywateli, naczelny prezes poznański, naczelnicy władz miejscowych, posłowie i rodzina arcybiskupa. Arcybiskup wzniósł toast na cześć papieża i cesarza po polsku i po niemiecku. Inne toasty także wnoszono w obu językach. Wieczorem urządzono iluminacyę i ognie sztuczne, którym arcybiskup z całem towarzystwem przypatrywał się z balkonu, przemawiał do ludu i błogosławił. W końcu odbył się pochód z pochodniami i z muzyką.

Nazajutrz w katedrze ks. biskup Andrzejewicz wobec licznie zgromadzonego duchowieństwa i wiernych, wręczył ks. arcybiskupowi paliusz.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 stycznia.

Walka wyborcza na Węgrzech wre w całej pełni. Z szeregu mów kandydackich zasługuje na uwagę przemówienie ministra skarbu Wekerlego w Nagy Banya na zgromadzeniu przedwyborczem 17 b. m. Z kwestyj, jakie poruszył minister, najważniejszą jest kwestya regulacyi waluty. Załatwienie tej sprawy zależy, według ministra, od 2 warunków, a mianowicie od zdolności państwa poniesienia kosztów regulacyi waluty i od stosunków targu pieniężnego, umożliwiających nabycie potrzebnego zapasu złota. Minister sądzi, że obecnie istnieją oba warunki. Na targach pieniężnych znajdują się znaczne zapasy złota, bilans monarchii w stosunku do gospodarstwa światowego z roku na rok wykazuje wielkie aktywa, a gdy nawet drobniejsze państwa mogą nabywać znaczne ilości złota, nie można wątpić, że istnieje możność nabycia potrzebnych zapasów złota. Naturalnie zapasów tych nie będzie się nabywać naraz, lecz w ciągu pewnego okresu przejściowego, który rozciągać się będzie na całe lata. O sposobie załatwienia regulacyi waluty, który nie zależy wyłącznie od rządu węgierskiego, minister nie może dać wyjaśnień, ale i pod tym względem zajął odpowiednie stanowisko. Wyborców swoich zapewnić on może tylko, że ani chwili nie zaniedba dążyć do przyspieszenia regulacyi waluty. Również broni on zapatrywania, że ani państwo nie powinno przytem przyjmować zbytnich ciężarów ani gospodarstw prywatnych nie należy obciążać nadmiernie. Przy zmianie waluty należy uszanować istniejące stosunki i prawa, uniknąć jakichkolwiek wstrząśnień i starać się o stałe ubezpieczenie korzyści, płynących z regulacyi waluty. Ten ostatni cel najpewniej uzyskać można przez odpowiednią politykę bankową i z tego powodu bank austro-węgierski wymaga wielkiej reformy. Należy obstawać przy prawie Węgier do odrębnego banku upoważnionego do wydawania pieniędzy papierowych i starać się, aby prawo to nietylko było uznanem, lecz i wykonanem. Wykonanie tego prawa nastąpić nie może jednak wpierw, aż będzie ono koniecznem i nieuniknionem. W żadnym razie nie należy utrudniać regulacyi waluty przez niepewność osobnego banku, upoważnionego do wydawania pieniędzy papierowych.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu rozprawy nad traktatami handlowemi przemawiali wczoraj pp. Tausche i Pattai, których przemówienia znane już są z telegramów.

Po nich zabrał głos pos. Jędrzejowicz i wskazał, że traktaty handlowe nie tylko dla węgierskiego, ale i dla austryackiego, w szczególności zaś dla galicyjskiego rolnictwa są korzystne. Największą doniosłość atoli ma konwencya w sprawie zarazy bydła. Mowca oświadcza się przytem bardzo stanowczo przeciw otwarciu granicy rumuńskiej z obawy zawleczenia chorób bydlęcych. Traktaty handlowe są zdaniem mowcy rodzajem kompromisu, na mocy którego z jednej strony przemysł i produkcya krajowa mają zapewnioną ochronę, z drugiej zaś upadają tamy prohibicyjne pomiędzy sprzymierzonemi mocarstwami.

Traktaty nie są idealne, ale znaczą wielki krok naprzód ku lepszemu. Otwierają one długi szereg lat ekonomicznego spokoju i skutecznej pracy. Austrya byłaby izolowana, gdyby nie chciała dać dla nich swego przyzwolenia. Dla mowcy i jego przyjaciół politycznych trójprzymierze jest sympatyczne, przy niem chcą oni wytrwać. Traktaty wynikają z trójprzymierza i odpowiadają tradycyi austryackiej. Polacy z tego powodu będą za niemi głosowali. (*Oklaski na ławach polskich*).

Przemawiali jeszcze przeciw traktatom pp. Zallinger i Lang, za nimi zaś pp. Wellenhof i Meznik.

Na wniosek pos. Baernreuthera zamknięto rozprawę i wybrano jako mowców generalnych pp. Russa *pro* i Kaizla *contra*.

W końcu pp. Rizzi i Hauck postawili naglące wnioski w sprawie przyznania urzędnikom państwowym dodatków drożyźnianych.

Pos. Piniński i towarzysze wnieśli projekt ustawy, dotyczący ustanowienia okręgowych inspektorów szkolnych w Galicyi.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj we wtorek.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Prostujemy wczorajszy telegram Biura korespondencyjnego, który doniósł, że petersburski *Kraj* zaprzecza wiadomościom o rychłem ustąpieniu Hurki ze stanowiska generał-gubernatora warszawskiego. Otóż ostatni numer *Kraju*, który dzisiaj otrzymaliśmy, zaprzeczenia tego nie zawiera. Prawdopodobnie pomyłka powstała stąd, że *Kraj* podaje za *Allg. D. Corresp.* zaprzeczenie wiadomości o dymisyi hr. Szuwałowa, który miał zostać generał-gubernatorem moskiewskim; o generał-gubernatorze warszawskim *Kraj* wcale nie wspomina. Stwierdzamy zatem, że wiadomość o rychłem ustąpieniu Hurki dotychczas ani ze strony urzędowej, ani z żadnej strony kompetentnej nie uległa zaprzeczeniu.

Konsekracya ks. biskupa Simona odbędzie się w końcu lutego lub w początkach marca (st. st.) w Petersburgu. Zaproszenia do udziału w konsekracyi wysłane już zostały z ministerstwa spraw zagranicznych do biskupów Bereśniewicza, Nowodworskiego i Zdanowicza. Biskup Bereśniewicz będzie konferował; dwaj ostatni będą asystowali.

Władze rosyjskie zrobiły wiele smutnych doświadczeń z używaniem języka „urzędowego“ rosyjskiego przy składaniu przysięgi w sądzie, ponieważ przyczyniło się to do rozpowszechnienia krzywoprzysięstwa. Korespondent *Kraju* donosi z Poniewieża, że rozpowszechniło się tam na wielką skalę krzywoprzysięstwo, gdyż chłopi nie przywiązują wagi do przysięgi, składanej w obcym, niezrozumiałym języku. Na tę okoliczność zwrócił uwagę zjazd sędziów pokoju powiatu poniewieskiego i postanowił, by na rokach sądowych zawsze był obecny ksiądz katolicki dla odebrania od świadków przysięgi, oraz tłomaczenia zeznań osób, nie władających językiem rosyjskim. Proszono o to proboszcza miejscowego.

Z Serbii.

Interwencya mocarstw środkowej Europy, zwracająca uwagę rządu serbskiego na knowania emigrantów bułgarskich, znajdujących przytułek w Serbii, odniosła skutek pożądany. Dla złagodzenia przykrego wrażenia, jakie rząd serbski wywołał postępowaniem swojem nader życzliwem dla spiskujących emigrantów bułgarskich, polecono agentowi dyplomatycznemu w Sofii pójść za przykładem innych agentów i wspólnie z nimi złożyć urzędownie powinszowania księciu Ferdynandowi, a przez to dać wyraz faktycznego stanu rzeczy. Dalszym skutkiem tej interwencyi jest, że rząd zarządził surowe środki przeciw owym spiskującym emigrantom bułgarskim, którzy układali zamachy na spokój Bułgaryi i na życie księcia i Stambułowa. Emigrantów wzięto pod dozór surowszy, zakazano im zbliżać się do granicy bułgarskiej i zmieniać miejsce zamieszkania bez wiedzy i zezwolenia policyi. Ci emigranci, którzy dotąd mieszkali blisko granicy, zostali przesiedleni w głąb kraju. U wydatniejszych emigrantów odbyto rewizye domowe i miano zabrać wiele papierów, które ewentualnie mogą posłużyć za podstawę do wytoczenia im śledztwa sądowego.

W skupczynie rozterki między stronnictwami coraz wyraźniejsze. Jedna część radykalistów pragnie, aby rząd zrehabilitował Dragisę Stanojewica, który był skazany wyrokiem sądowym. Prezes ministrów Paszic sprzeciwia się temu i grozi ustąpieniem. Ten sam odcień domaga się, aby z klubu radykalnego został usunięty minister wojny Praporcetovic, bo on należy właściwie do stronnictwa liberalnego. Klub liberalny znowu postanowił interpelować rząd o wydalenie z kraju matki króla Natalii. Wszystkie powyższe objawy świadczą o tem, że ferment wewnętrznych stosunków w Serbii jeszcze nie ukończony.

Były król Milan przysłał do skupczyny uwiadomienie, iż się zrzekł wszelkich praw, jakie na mocy konstytucyi posiadał i po ustąpieniu z tronu.

Z Bułgaryi.

Dla Bułgaryi — zdaje się — świta nowa faza rozwoju w stosunkach zagranicznych. Właśnie niedawno doznała ona od mocarstw środkowej Europy dwa razy dowodów życzliwości: raz w interwencyi u sułtana co do sposobu tłumaczenia kapitulacyj przy wydalaniu cudzoziemców, drugi raz w interwencyi u rządu serbskiego co do spiskowców bułgarskich, przebywających w Serbii.

Na Nowy Rok starego stylu doczekała się Bułgarya nowego dowodu, że istniejący u niej stan rzeczy został faktycznie uznany, chociaż pod względem formalnym nie odpowiada warunkom traktatowym, — bo po raz pierwszy dyplomatyczni reprezentanci Austro-Węgier, Włoch, Anglii, Rumunii, a za ich przykładem także reprezentanci Grecyi i Serbii — a co ważniejsza — reprezentant Turcyi przybyli złożyć swoje powinszowania. Okoliczność tę i jej doniosłość polityczną ocenia z wielkiem uznaniem rząd bułgarski.

W ostatnich dniach rozeszła się wieść, że ks. Ferdynand ma zamiar przyjąć prawosławie, aby w ten sposób złagodzić gniewy Rosyi, zyskać jej przychylność i utrwalić się na tronie. *Moskow. Wiedom.* żartuje sobie z tego rzekomego pomysłu i twierdzi, że to sprawosławienie się księcia Ferdynanda nie przyda mu się na nic. Według naszego przekonania dziennik rosyjski zupełnie niepotrzebnie się gniewa, bo ks. Ferdynand według wszelkiego prawdopodobieństwa wcale nie myśli teraz o zmianie wyznania, skoro tego dotąd nie uczynił, gniewy zaś świadczą, że taki krok księcia popsułby skutecznie rachuby rosyjskie, bo odjąłby jedną z najważniejszych podstaw do intrygowania przeciw niemu.

Macierz szkolna na Śląsku.

W Cieszynie odbyło się w sobotę dnia 10 bm. szóste z rzędu doroczne walne zgromadzenie członków „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“.

Przed sześciu laty założył ją ś. p. Paweł Stalmach, któremu niestety nie było danem patrzeć na szybki, pomyślny rozwój tak ważnej dla sprawy polskiej na Śląsku instytucyi. Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że na tegoroczne zgromadzenie członkowie stawili się w tak wielkiej liczbie, jak nigdy dotąd. Świadczy to o niemałem zainteresowaniu się ludu śląskiego celami Macierzy, która w pierwszym rzędzie ma zadanie zaradzić brakowi szkół polskich w Księstwie Cieszyńskiem.

Zebranie zagaił najstarszy wiekiem członek Wydziału towarzystwa poseł Cinciała, a poświęciwszy gorące wspomnienie zmarłemu prezesowi Macierzy szkolnej ś. p. Stalmachowi, wezwał zebranych do wyboru przewodniczącego. Powołany na przewodniczącego przez aklamacyę ks. poseł Świeży wezwał obecnych, by przez powstanie uczcili pamięć i zasługi zmarłych członków Wydziału, co też uczyniono.

Z porządku dziennego odczytał sekretarz towarzystwa dr. Kusionowicz roczne sprawozdanie, z którego ważniejsze ustępy podajemy:

„Zbieramy się w tym roku pod przygnębiającem wrażeniem a każdy czuje, cośmy stracili. Straciliśmy tego, który „Macierz szkolną“ stworzył, dla niej żył, i dla niej wyłącznie przez ostatnie lata pracował. Strata ta, dla całego Śląska dotkliwa, dla „Macierzy szkolnej“ jest niepowetowaną. Ale śmierć nieubłagana oprócz Stalmacha zabrała nadto jeszcze trzech innych członków Wydziału ks. Fuzonia i dra Kotulę.“ Poczem sprawozdawca poświęciwszy każdemu z nich zaszczytne wspomnienie, tak ciągnie dalej: „O ile moralnie rok ten był najboleśniejszy, o tyle materyalny wzrost funduszów Towarzystwa przedstawia się pomyślnej niż w ubiegłych latach, co świadczy, że „Macierz szkolna“ nasza zyskuje na uznaniu, a tak tu na Śląsku wszyscy dotkliwie odczuwają je potrzebę, jakoteż bracia nasi z innych dzielnic Polski użyczają jej serdecznego poparcia. Dochody tegoroczne wynoszą pokaźną sumę 4.500 złr. Członków-założycieli przybyło 24 — a razem jest ich obecnie 99. Liczba członków zwyczajnych wzrosła w tym roku o 399 i dosięgła cyfry 1.134. Kartek centowych sprzedano za 285 złr. Fundusz cały „Macierzy szkolnej“ dochodzi 30.000 złr. Znaczniejsze ofiary złożyli: Zygmunt hr. Krasicki w Baku 100 złr., studenci instytutu technologicznego 55 złr., Henryk Krajewski, mecenas w Warszawie 65 złr., z Hołyńskich Aleksandra hr. Branicka 50 złr., Jan Witoldt w Niewieżniku na Żmudzi 25 złr., Wydział Rady powiatowej w Dąbrowie 25 złr., Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach 35 złr. 72 ct., Aleksander Dobrowolski z Ekaterynosławia 25 złr., Teodor Piechowski z Ekaterynosławia 25 złr., Jan Krahalski z Warszawy 25 złr., Adolf Peplowski z Warszawy 33 złr., Mieczysław Zadora Paszkudzki, właściciel dóbr ziemskich i komisarz starostwa w Tarnopolu 25 złr., Stanisława Borowska z nad Dolnego Dniepru 25 złr., Marcin Cichocki w Mikulińcach 25 złr., Michał Kusionowicz prof. gimn. w Kołomyi 25 złr., Antoni Małecki, kand. Wydziału Rady powiatowej w Białej, dr. Adamski Roman w Jaśle 25 złr. i dolar, Chrapczyński Ludwik w Reichenbergu 25 złr. — Ze Śląska: Dyzmas Galocz z Karwinej 25 złr., Adam Sikora z Puńcowa 25 złr., Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie po raz trzeci 25 złr., Czytelnia w Zabrzegu, drugą ratę wkładki założycielskiej 12 złr. Piękny przykład dała gmina Marklowice, zapisując się w poczet członków założycieli. Ci wszyscy wpisani w poczet członków wieczystych. „Macierz“, jak już w poprzednich sprawozdaniach zaznaczono, posiada piękny zbiór minerałów od nadinżyniera Godka w Hruszowie, tudzież księgozbiór, dar emer. prof. Bartkowskiego z Paryża, którego trzecia część właśnie nadeszła.

Sprawa zapisu ś. p. Kuczyńskiego, właściciela dóbr Lubowa w Galicyi, dotąd przez sąd nie została rozstrzygniętą i pozostaje w zawieszeniu. Tak się przedstawia stan „Macierzy szkolnej“ w tym roku. Sprawozdawca cytuje, kończąc, słowa ś. p. Stalmacha z ostatniego jego sprawozdania i wzywa rodaków ze Śląska i całej Polski do popierania celów „Macierzy“.

Z kolei dr. Dybośki imieniem komisyi kontrolującej wniósł o udzielenie Wydziałowi absolutoryum. Przyjęto.

Przy wyborach uzupełniających na członków Wydziału większość głosów otrzymali: ks. Tomasz Dudek, administrator w Cieszynie, ks. proboszcz Moroń, p. Jan Olszar i Jerzy Zabystrzan. Na zastępcę wybrano ks. Budnego.

Następnie ks. Stojałowski w dłuższem przemówieniu uzasadniał dwa wnioski:

„Walne zebranie udziela wskazówki Wydziałowi „Macierzy“, iżby w porozumieniu z rodzicami polskimi zajął się sprawą założenia w Cieszynie polskiej szkoły ludowej kosztem gminy, która o tym obowiązku swoim nie pamięta, — powtóre; aby Wydział „Macierzy“ w myśl § 1 statutu zajął się albo sam założeniem już w roku bieżącym „ochrony polskiej“ dla dzieci w Cieszynie, albo założonej przez kogo innego ochronie zapewnił z procentów kapitałów „Macierzy“ roczne wsparcie w kwocie 800 do 1000 złr.

Wniosek ten wywołał ożywioną rozprawę, w której oprócz wnioskodawcy zabierali głos pp. Cinciała, Kusionowicz, Michejda i włościanin Glajcar.

Ostatecznie przyjęto obydwa wnioski jednogłośnie, z tą atoli poprawką, iż pozostawiono Wydziałowi oznaczenie stósownej subwencyi, dla założyć się mającej ochronki.

Po ukończeniu obrad zebrany Wydział „Macierzy“ wybrał przewodniczącym w miejsce śp. Stalmacha, posła ks. Ignacego Świeżego.

Kronika.

Kraków, 19 stycznia.

W sprawie praktykantek nauczycielskich przy szkołach ludowych krakowskich zabieraliśmy przed kilku tygodniami głos, dowodząc, iż ubogie te pracownice, bezpłatnie pełniące ciężkie często swoje obowiązki, zasługują na pomoc ze strony reprezentacyi miasta, która uznając smutne obecne położenie wszystkich płatnych swoich urzędników i sług, przyznała im t. zw. dodatki drożyźniane. Praktykantki nauczycielskie w Krakowie podały prośbę do Rady miejskiej o udzielenie im również z powodu dotkliwej drożyzny jednorazowego zasiłku pieniężnego. Pracują one darmo, oczekując tylko łaski od swych chlebodawców. Gdy chodziły do seminaryum i pracowały dla siebie, prawie każda z nich miała stypendyum. Teraz, gdy pracują dla dobra młodego pokolenia, nie mają żadnej płacy. We Lwowie praktykantki nauczycielskie pobierają skromne wynagrodzenie, nawet mniejsze miasta i wsie przychodzą im w pomoc. Lwów przyznał im, jako dodatek drożyźniany, po 40 złr. na osobę. Wobec istotnie przykrego położenia tych pracownic, mamy nadzieję, iż Rada miasta na prośbę ich nie będzie obojętną i również przyznać zechce pieniężne zasiłki.

Nowe stypendyum. Z okazyi 50-letniego jubileuszu prac dra Antoniego Małeckiego, położonych na polu literatury i historyi polskiej, kurator zakładu Ossolińskich, książę Andrzej Lubomirski, ustanowił stypendyum 300 złr. dla pracowników na polu literatury, języka i historyi polskiej. Stypendyum to będzie po wieczne czasy nosiło miano „Stypendyum imienia dra Antoniego Małeckiego“ i jemu dożywotnie przysługuje prawo rozdawnictwa rzeczonego stypendyum. Pierwsza praca dra Antoniego Małeckiego p. t. „Żywot Adama Mickiewicza“ pojawiła się w *Orędowniku* poznańskim z r. 1842. Rok obecny jest więc 50-letnią rocznicą tego pierwszego występu dra Małeckiego na polu piśmiennictwa.

Namiestnik hr. Badeni przejechał dziś przez Kraków pospiesznym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

Zmarli. We Lwowie zmarł Ignacy Stahl, były fotograf, który zapisał był swego czasu gminie lwowskiej dwie realności, gdzie mieści się obecnie szkoła wydziałowa im. królowej Jadwigi.

Koncert Aleksandra Bandrowskiego, zapowiedziany na dzień wczorajszy, z niewiadomych przyczyn nie przyszedł do skutku. Zawiadomienie o tem ogłoszono za pośrednictwem afiszów tak późno, że znaczna część publiczności, wybierającej się na koncert, odbyła na próżno przechadzkę do gmachu „Sokoła“. Byłoby do życzenia na przyszłość, aby tego rodzaju zawiadomienia wcześniej dochodziły do wiadomości publicznej.

Pomoc dla Towarzystw ratunkowych. Sejm krajowy Austryi Niższej uchwalił dla wiedeńskiego ochotn. Tow. ratunkowego subwencyę roczną w kwocie 2000 złr., ze względu na humanitarną działalność i wyborną organizacyę tej instytucyi. Również i ministerstwo spraw wewn. jest gotowe pewną kwotą wiedeńskie ochotn. Tow. ratunkowe rocznie wspierać, jeżeli Sejm krajowy Austryi Niższej i miasto Wiedeń przeznaczą Towarzystwu roczną subwencyę. Notujemy to, aby zaznaczyć, iż i nasze Towarzystwo ratunkowe ma prawo i powinno spodziewać się pomocy od reprezentacyj krajowych i centralnych rządowych.

Z „Sokoła“. W piątek 29 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“, na zakończenie półrocza zimowego 1891/92, wieczorek gimnastyczny uczniów prywatnych Towarzystwa, na który pp. członków „Sokoła“, ich rodziny i rodziny uczniów prywatnych zarząd „Sokoła“ najuprzejmiej zaprasza. Programy przy wstępie. Początek z uderzeniem godz. 7 wieczorem. Krzesło 30 ct., wstęp 15 ct. Bilety do nabycia codziennie od godz. 6—8 wieczorem w kancelaryi Towarzystwa, zaś 29 b. m. przy kasie.

Wieczorek weiniany odbędzie się staraniem Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego dnia 3 lutego w sali Towarzystwa strzeleckiego. Komitet ma zamiar urządzić w tym karnawale kilka wieczorków, z których czysty dochód obróconym będzie na cele Towarzystwa.

Zabawa towarzyska. W salach Towarzystwa muzycznego (ulica św. Tomasza l. 32) urządza w dniu 6 lutego br. w sobotę to samo grono towarzyskie, co w roku zeszłym, zabawę tańcującą. — Karty wstępu pojedyncze po 2 złr., familijne po 6 złr. wydawać będzie komitet za zwrotem zaproszeń w lokalu przy ulicy św. Tomasza l. 32 od dnia 3 do 5 lutego włącznie, tj. we środę, czwartek i piątek od godz. 5—6 wieczorem. Liczba biletów ograniczoną została do cyfry znacznie mniejszej, niż poprzednio. Dochód przeznaczony na cele Tow. muzycznego.

Ślub. We Lwowie pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Kazimierzem Gąsiorowskim, inżynierem górniczym z kopalń borysławskich, a panną Dorą Biernacką, córką znanego satyryka Mikołaja Biernackiego (Rodocia).

Zaręczyny. Dr. Henryk Kopecki, kandydat adwokatury we Lwowie, zaręczył się z panną Olawią Turnau, córką Henryka i Olawii z Trzeciaków, właścicieli dóbr Dobczyce.

W salach wystawy sztuk pięknych wykona jutro na wystawie wieczornej orkiestra 13 pułku uwerturę Cherubini'ego z opery „Anacreon“. Dzieci będą miały jutro wieczorem wstęp wolny na wystawę dla ułatwienia komitetowi, zajmującemu się urządzeniem jasełek na korzyść głodnych dzieci, dobrania najodpowiedniejszych typów i główek dziecięcych.

Z teatru. W sobotę na benefis ulubieńca naszej publiczności p. Sobiesława wznowioną zostanie trzyaktowa komedya Labicha i Delacoura pod tytułem „Wróble“, oraz nowa jednoaktówka Franciszka Dominika p. t. „Promyk słońca“. Nową również sztukę tegoż autora w 4 aktach p. t. „Sto djabłów“ gra obecnie, jakeśmy to już pisali, z powodzeniem teatr lwowski, który nie poskąpił jej bardzo pięknej wystawy.

Na ślizgawce w parku krakowskim jutro we środę od godziny 2 do 6 po południu przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Namiestnictwo udzieliło Zgromadzeniu Sióstr Felicyanek w Krakowie pozwolenia do zbierania dobrowolnych datków w całym kraju na korzyść Zgromadzenia na przeciąg 1892 roku, pod warunkiem, iż zbieraniem składek zajmować się będą osoby upoważnione do tego przez Zgromadzenie i zaopatrzone w certyfikaty, poświadczone przez presydyum tutejszej dyrekcyi policyi.

Z Zakrzówka pod Krakowem piszą do nas, iż bardzo wiele we wsi tej pozostawia do życzenia bezpieczeństwo publiczne. Pijaństwo i bijatyki są codziennemi widowiskami, a jak się biją, dosyć powiedzieć, iż ciężko pokaleczonych włościan do krakowskich szpitali odstawiać trzeba. W ubiegłym roku spaliło się 6 domów mieszkalnych, oraz stodoły włościan, a wiadomo, iż pożary wynikają bezpośrednio po pijaństwach i bijatykach. Niepodobna prawie uwierzyć, iż karczma całą noc stoi otworem, a nawet w dni powszednie odbywają się w niej hulanki z muzyką! Może te uwagi przyjmą do wiadomości powołane władze i postarają się o zapobieżenie złemu.

Nowa Czytelnia ludowa. Staraniem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej została założona w niedzielę 10 b. m. Czytelnia ludowa w Wadowie pow. krakowskiego. Otwarcie Czytelni odbyło się w sposób bardzo uroczysty. Włościan zebrało się przeszło sześćdziesięciu. Proboszcz z Ruszczy ks. Schwarz wyjaśnił zebranym znaczenie oświaty. Po gorącem przemówieniu rządcy p. Wiśniewskiego, wybrano kierownikiem Czytelni włościanina Andrzeja Komassę, który prostemi, ale z serca płynącemi słowy przyrzekł usilnie nad rozwojem Czytelni pracować. Z 83 na początek przysłanych książeczek zebrany lud wszystkie prawie rozchwytał. — Dowiadujemy się, że włościanie Wadowa krzątają się już i koło założenia Kółka rolniczego.

Z Łańcuta piszą do nas: Na drodze rządowej łańcucko-przeworskiej na budce mytniczej w Głuchowie, 2 kilometry od Łańcuta odległej, wywieszono godło z orłem państwowym, ozdobione napisem „*k. k. Wegmaut-amt*“. Czy hałatowy obywatel, wyciągający rękę po ośmiocentowe myto, jest szefem tego „*amtu*“ i czy rzeczywiście koniecznem jest, aby w naszym kraju takie „*amty*“ istniały, zapytujemy świetne starostwo w Rzeszowie, pod którego zarządem ta uchybiająca urzędom niedorzeczność istnieć może.

Samobójstwa. Donoszą ze Stanisławowa: W domu przy ulicy Lipowej l. 41 odebrał sobie życie przez powieszenie się kapitan 21 dywizyi artyleryi, Hugo Rilke, właściciel kilku orderów. Powodem samobójstwa miała być newralgia, od dłuższego czasu trapiąca zmarłego. Przy zwłokach, oprócz książeczki, opiewającej na kilka tysięcy złr., złożonych w kasie oszczędności, nie znaleziono żadnych listów. Zmarły cieszył się wielką sympatyą w kołach wojskowych.

W Kremieńczugu odebrał sobie życie adwokat przysięgły A. I. Sałtykow, który uciekł niedawno z Moskwy ze 150.000 rubli, należących do jego klientów. Trupa jego znaleziono w przyrębłu na Dnieprze, pod mostem kolejowym.

Jordanów, 16 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Założyliśmy tu nową Czytelnię, której poświęcenia dokonał dziś kanonik miejscowy ks. Jakób Bułakiewicz. Akt ten zakończył ks. Bułakiewicz piękną i serdeczną przemową do członków Czytelni, w których imieniu odpowiedział wybrany przewodniczącym p. Piotr Michałek, notaryusz. Po poświęceniu przyjemnie spędzono kilka godzin, a żegnano się z życzeniem, aby Czytelnia przeznaczeniu swojemu godnie odpowiedzieć mogła.

O śmierci arcyksięcia Karola Salwatora otrzymaliśmy wczoraj depeszę już po zamknięciu dziennika. Arcyksiążę umarł wczoraj w Wiedniu o godz. 3 m. 20 po południu — na influenzę, która od dłuższego czasu w Wiedniu grasuje.

Zmarły arcyksiążę był potomkiem toskańskiej linii Habsburgów. Ojciec jego Leopold II, wielki książę toskański, abdykował 1859 r., umarł w r. 1870; matka, Marya Antonina, żyje jeszcze w zamku Orth pod Gmunden. Arcyksiążę Karol Salwator urodził się we Florencyi 30 kwietnia 1839 r., w armii austryackiej był feldmarszałkiem-porucznikiem i właścicielem 77 pułku piechoty, — zajmował się swojego czasu techniką broni palnej i zyskał patenta na konstrukcye karabinów. Zmarły arcyksiążę żonaty był z Maryą Immakulatą, księżniczką Bourbon, i pozostawił 6 dzieci (dwoje umarło): Maryę Teresę, Leopolda Salwatora, ożenionego z Blanką Kastylijską, Franciszka Salwatora, ożenionego z Maryą Waleryą, córką cesarza, Karolinę Maryę, Albrechta Salwatora i Maryę Immakulatę.

Ruski teatr w Warszawie. *Warsz. Dniewn.* donosi, że do Warszawy zjechać zamierza trupa małorosyjska p. Kropiwnickiego, która już w dn. 24 bm. rozpocznie dawać przedstawienia w teatrzyku Eldorado.

Wystawa muzyczno teatralna w Wiedniu. Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Dla udziału sztuki polskiej w wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu w roku bieżącym zawiązał się komitet, do którego należą pp.: Dawid Abrahamowicz, Tadeusz Ajdukiewicz, dr. Leon Biliński, Zygmunt hr. Cieszkowski, dr. Kazimierz Chłędowski, dr. Marceli Frydman, Apolinary Jaworski, Adam Jędrzejowicz, Władysław hr. Koziebrodski, Stanisław Koźmian, Karol hr. Lanckoroński, Witold Lewicki, August hr. Łoś, Zdzisław Morawski, dr. Alfred Nossig, Leon hr. Piniński, Roman hr. Potocki,

Tadeusz Rybkowski, Adam Skrzyński, dr. Maurycy Straszewski, dr. August Sokołowski, Alfred Szczepański, Antoni hr. Wodzicki, Ludwik hr. Wodzicki, Filip Zaleski, Floryan baron Ziemiałkowski.

Komitet ten wziął na siebie pośrednictwo w usiłowaniu zapoznania (o ile to będzie możliwem) publiczności międzynarodowej z naszą muzyką i z naszym teatrem. Naczelna dyrekcya wystawy przekazała do zakresu działania naszego komitetu wszystko, co dotyczy sztuki polskiej, a zatem i dalsze prowadzenie wszelkich pod tym względem nawiązanych rokowań. Odzywamy się przeto do ogółu naszego z prośbą o współudział w podjętej pracy. — Stosownie do programu wystawy pożądanym jest udział w następujących kierunkach:

1) Dział muzyczny; produkcye koncertowe, orkiestralne, chóralne i solowe w halli parku i w sali specyalnej w rotundzie.

2) Dział teatralny; przedstawienie oper i utworów dramatycznych w teatrze wystawowym. Komitet uzyskał prawo do dwóch wieczorów w halli i wieczorach w teatrze, w ciągu miesiąca września.

3) Dział literacki; biblioteka muzyczna i teatralna, bibliografia, informacyjne wydawnictwa umyślne w obcych językach, biblioteka prac literackich obcych o naszych autorach dramatycznych i kompozytorach i t. p.

4) Dział okazowy; najstarsze kompozycye, kompletne wydania oper i innych prac celnych kompozytorów, rękopisma kompozytorów i autorów dramatycznych, portrety ich, oraz artystów i artystek dramatycznych w ich rolach, medale i inne pamiątki, dawne narzędzia muzyczne, dzieła naukowe i czasopisma muzyczne i dramaturgiczne, plany i modele teatrów, obrazy teatrów i scen z utworów dramatycznych, zbiory afiszów i programów, przedmioty etnograficzne, kostiumy i t. p. odnoszące się do teatru. — Obok tego działu zamierzonem jest urządzenie osobnego pokoju Chopina.

Komitet upraszą pp. kompozytorów, artystów, wszystkie Towarzystwa muzyczne, śpiewackie, konserwatorya i teatra polskie, żeby zechciały zgłosić i określić udział swój w dziale muzycznym i teatralnym; upraszą dalej instytucye i wszystkich posiadaczy przedmiotów tak polskich, jak obcych, właściwych dla działu literackiego, okazowego i dla pokoju Chopina, żeby zechcieli takowe zgłosić i nadesłać.

Jako ostatni termin zgłoszeń oznacza się 1 kwietnia br. Jako zaś ostatni termin oddania przedmiotów — Wiedniu komitetowi 15 kwietnia br.

Prezesem ogólnego komitetu jest hr. Ludwik Wodzicki, wiceprezesami pp. hr. Zygmunt Cieszkowski, hr. Karol Lanckoroński i hr. Roman Potocki. Zgłoszenia należy adresować do podpisanego komitetu wykonawczego.

Dla ułatwienia porozumień raczyli przyjąć obowiązki delegatów komitetu pp. Władysław Łoziński we Lwowie, dr. Stanisław Tomkowicz w Krakowie.

Referat działu teatralnego objął p. Stanisław Koźmian, działu muzycznego hr. Z. Cieszkowski, działu literackiego p. Alfred Szczepański, działu okazowego hr. K. Lanckoroński.

Wiedeń, dnia 10 stycznia 1892.

Komitet wykonawczy: *Karol hr. Lanckoroński*, przewodniczący; *dr. Alfred Nossig*, sekretarz; *hr. Zygmunt Cieszkowski, Stanisław Koźmian, Zdzisław Morawski, Tadeusz Rybkowski, Alfred Szczepański.*

Adres: I., Hohenstaufengasse 1.

Morderstwo dozorcy więzień. Z Poznania donoszą o morderstwie, dokonanem przez więźnia na swoim dozorcy. W nocy z niedzieli na poniedziałek wszedł do jednej z cel więziennych dozorca, aby zobaczyć, czy wszystko jest w porządku. W chwili gdy otworzył drzwi, rzucił się nań więzień, sam jeden przebywający w celi i kilku uderzeniami z głowy żelazną sztabą, którą wyrwał z łóżka, zabił dozorcę na miejscu. Następnie zciągnął z niego uniform, włożył na siebie i w przebraniu dozorcy więziennego umknął z gmachu karnego. Dotychczas nie wiadomo o schwytaniu zbrodniarza.

Petersburska akademia umiejętności, założona w 1841 r., obchodziła temi dniami 50 rocznicę swego istnienia. Na uroczystem zebraniu członków i wybitniejszych osób ze świata naukowego i urzędowego, odczytano naprzód krótki rys działalności tej instytucyi, mającej przedewszystkiem na celu oczyszczenie i ustalenie języka rosyjskiego, następnie odczytano dwa sprawozdania za r. 1891. Akademia dzieli się na trzy oddziały: języka i literatury rosyjskiej, fizyczno-matematyczny i historyczno-filologiczny. Nakładem pierwszego oddziału drukuje się obecnie nowe wydanie słownika akademii, pod dyrekcyą wiceprezesa Grota i przy pomocy pp. Pietuchowa i Smirnowa. Dalej pod kierunkiem akademika Byczkowa drukują się zebrane przez Srezniewskiego „Materyały do słownika języka staroruskiego"; pod kierunkiem zaś Suchomlina dzieła Łomonosowa. Akademik Wesiołowskij wydał przekład „Dekamerona" Boccaccia; Tichonrawow kończy krytyczne wydawnictwo dzieł Gogola i bada mało znane prace Fon-Wizina; Majkow zajmuje się wydawnictwem dzieł Puszkina z rękopisu itd. Członkowie dwóch innych wydziałów akademii wydali w z. r. dzieła naukowe z zakresu nauk przyrodniczych, geologii, etnografii, historyi i filologii; prócz tego wysłano akademika Czerskiego do zbadania wykopalisk w Syberyi w pobliżu rzek, do studyów klimatycznych i zebrania okazów przyrodniczych. Akademik Radłow wyjechał do Mongolii dla zbadania pomników z VIII stulecia, odkrytych przez Jadrincowa w starożytnem mieście Korokorumie. Akademia stara się o utworzenie komitetu ornitologicznego i odpowiednich stacyj, oraz o oddanie pod jej zarząd stacyi biologicznej w Sewastopolu. Muzea i biblioteka Akademii nabyły wiele przedmiotów i zbiorów; w 1891 r. otwarto dla publiczności muzeum etnografii i antropologii. Posiedzenie akademii zakończono wyborem nowych członków korespondentów, między innymi: prof. Sonina w Warszawie, Wiliamsona w Londynie, de Rossi w Rzymie i dra Satambert'a w Paryżu.

W Petersburgu, według doniesienia *Birż. Wied.*, przebywa obecnie delegacya obywateli z gubernii kaliskiej i miasta Kalisza w sprawie budowy kolei żelaznej Łódź-Kalisz z odnogą do Wieruszowa.

Katastrofa kolejowa. Z Petersburga donoszą o strasznem nieszczęściu, jakie się znowu wydarzyło na linii kolejowej Syzrańsko-wiazmeńskiej. W pobliżu stacyi Zelik 14 wagonów pociągu towarowego stoczyło się wstecz i spowodowało wykolejenie pociągu osobowego, który właśnie do stacyi dojeżdżał. Ośm wagonów pociągu osobowego zostało zgruchotanych. Trzynaście osób jest zabitych, a przeszło piędziesięciu ciężko rannych.

Z Teheranu donoszą, że położenie chrześcijan w Persyi jest wielce zagrożone. Agitacya przeciw przybyszom i kupcom zagranicznym wzmaga się ciągle i przybiera groźny charakter. W Teheranie rozrzucono proklamacye, grożące śmiercią każdemu Parsowi, któryby wchodził w jakiekolwiek stosunki z cudzoziemcami, przedewszystkiem zaś z Anglikami. — Rząd stoi bezwładny wobec tego ruchu.

Paszkwil. W Petersburgu ukazał się litografowany poemat, opiewający w sposób nadzwyczaj zjadliwy czyny ministrów Durnowa, Wyszniegradzkiego i Hübbeneta, przedsięwzięte w celu niesienia pomocy głodnej ludności. Ministrowie przedstawieni są jak trzy niańki, pod pieczą których dziecko zostaje bez oka, łamie sobie ręce i nogi i rozbija głowę. Poemat ten, elegancko odlitografowany, krąży w setkach egzemplarzy z rąk do rąk i sprawia wielkie gaudyum publiczności, która ani w życiu publicznem, ani w prasie nie znajduje wyrazu dla swego niezadowolenia i opozycyjnego usposobienia względem rządu.

Fabryka „Benedyktynki". Pożar zniszczył przed kilku dniami słynną na cały świat fabrykę „Benedyktynki" w Fécamp, założoną ongi przez Benedyktynów, a obecnie prowadzoną przez towarzystwo przemysłowe. Szkody obliczają na 2 miliony fr.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Piotra Paślę w Kopkach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kopkach; tymczasowego nauczyciela Jana Stydaka w Zarzeczu stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zarzeczu, tymczasowego nauczyciela Wincentego Świtalskiego w Końskiem, stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły etatowej w Nisku; stałego nauczyciela Karola Wojtowicza w Wołkowie, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Wołkowie; stałego nauczyciela Stefana Wojciechowskiego w Orzechowcu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kozłowie; tymczasowego nauczyciela młodszego Mikołaja Schindlera w Horodence, stałym nauczycielem młodszym pięcioklasowej szkoły etatowej w Horodence.

Wykaz składek na obiady dla głodnych dzieci, złożonych w Komitecie: P. Juda Birnbaum 10 zł., p. A. Łabecka 2 zł., p. M. Matulowa 3 zł., p. Schoenowa 5 zł., Zosia, Zulka i Marysia Schoenowie 2 zł., p. Gadomska 1 zł., p. Zborowska 5 zł., p. Mączkowa 4 zł., p. Maurizio 5 zł., p. Kastorowa 5 zł., Administracya „Czasu", zebrane składki 50 zł. 80 kr. Administracya „N. Reformy" zebrane składki 60 zł. B. O.B. 4 zł., 9 zł. — Ll. Wilkosz 5 zł., Iwo i Witold Pieniążkowie 10 zł., p. Chitrowa 2 zł., p. Gilewska 1 zł., p. Głowacka 3 zł., szkoły Wydziałowej żeńskiej 96 zł., dr. M. Koy 5 zł., p. Armatowiczowa 10 zł., p. Federowiczowa 1 zł., p. Żeleńska 5 zł., p. Adamowa 5 zł., p. Sk. Skarbkowa 5 zł., p. Hu... p. Antoniowa Popielowa 5 zł., p. J. Nagiel 2 zł., prof. Wł. Kulczyński 5 zł., p. W. Szymkiewiczowa 5 zł., p. S. Potrzebińska 10 zł., p. Stysin... składka zebrana w kościele 26 zł., p. M. Klobassa Zrenska 10 zł. Razem 318 zł. 80 kr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 21 stycznia: (13 czwartkowe przedstawienie) „Polowanie na zięciów", komedya w 3 aktach pp. Labiche i Delacour.

W sobotę 23 stycznia: Na dochód Sobiesława „Wróble", komedya w 3 aktach pp. Labiche i Delacour, tłómaczył Stanisław Dobrzański; rozpocznie po raz pierwszy „Promyk słońca", komedya w 1 akcie Franciszka Domulka.

W niedzielę 24 stycznia: „Wilhelm Tell", dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Dział ekonomiczny.

Handel nierogacizną. Kilkakrotnie wykazywaliśmy niesprawiedliwe postępowanie, na jakie są wystawieni nasi hodowcy trzody chlewnej na targach wiedeńskich. Obecnie w tej samej sprawie umieścił w *Gaz. Nar.* poseł Włodzimierz Gniewosz artykuł następujący: „Co roku posyłam swój wypas trzody do Wiednia na targ w St. Marx i doświadczyłem tam już różnych przygód i strat; poznałem też całą zawisłość producentów od kupców-rzeźników wiedeńskich, którzy biorą towar za co chcą; ale to, co się dzieje na targowicy świńskiej kontumacyjnej, gdzie się sprzedaż towaru galicyjskiego odbywa, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Na otwartem polu stoi trzoda galicyjska, wystawiona na mrozy, wiatry, deszcze, śniegi — gdy przeciwnie świnie węgierskie, serbskie, bukowińskie pod dachem w wygodnych, od wiatrów zasłoniętych paradnych stoją halach targowych. Naturalnie, że tam kupców pełno i konkurencya; przy galicyjskiej trzodzie kupiec najgorszy i nieliczny, osobliwie w porze śnieżnej lub deszczowej. Jeżeli nieszczęśliwy producent lub kupiec galicyjski nie sprzeda swego towaru do godziny 2 popołudniu, świnie zarznięte w mieście lub na targu być muszą. Można je wprawdzie we czwartek jako mięso znów na targ wywieść, ale płaci się po raz drugi akcyzę. Akcyza ta wynosi od sztuki do 1 złr. 20 ct. ważącej poniżej 35 kilo, a do 3 złr. powyżej 35 kilo, choćby 100 i 200 kilo, co na korzyść ciężkich węgierskich świń wychodzi, bo nasze galicyjskie niewiele ponad 55 kilo ważą. Świnie innych prowincyj i z Węgier, gdy nie zostaną sprzedane we wtorek, można żywe wypędzić we czwartek i na każdy dalszy targ, czyli mogą stać w zagrodach hal targowych, nie potrzebując opłacać drugi raz akcyzy. Naturalnie, że cena trzody galicyjskiej jest o 6 do 14 ct. niższą od węgierskiej i każdy z Galicyi za jakąbądź cenę we wtorek do godz. 2 popołudniu towar swój sprzedać się stara. I tak sprzedałem 29 sztuk, które w domu ważyły do 1800 kilo, a tu tylko 1530 kilo po 28 ct., tak że po odtrąceniu kosztów kolei, które zaledwie 33 złr. wyniosły i innych wysokich wydatków, tu na targu w tej samej kwocie, zostało mi 362 złr 25 ct. za 29 rocznych i 10 miesięcznych świń, które podkarmiane były 50 korcami bobiku, grochu i kukurydzy, wartości 350 złr. oprócz usługi, plew, opału do parzenia i t. d. tak, że 29 świń za darmo rzeźnicy wiedeńscy wzięli, a za zupełnie chude w domu po 8 do 12 złr. mieć mogłem. Niech to będzie przestrogą dla każdego. Udaję się dziś do szefa sekcyi bar. Erba, aby z całą energią upomnieć się o naszą krzywdę, który już kilka razy obiecał zrównać nas z Węgrami.

W. Gniewosz.

Skargi hodowców nierogacizny z Galicyi na zły stan targu nierogacizny w Wiedniu, będą — jak nam donoszą z Wiednia — przedmiotem rozpraw ankiety, jaką ministerstwo rolnictwa zamierza zwołać w najbliższym czasie. Rozbierane także będzie przez ankietę pytanie ewentualnego zniesienia targu kontumacyjnego nierogacizny galicyjskiej, która poddana by była w tym razie pięciodniowej kontumacyi w Biały, przed transportem do Wiednia.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 1811 wołów węgierskich, 289 z Galicyi, 152 z Bukowiny, 1041 niemieckich, razem 3293 sztuk. Za cetnar metryczny wołowiny płacono po 65—67 złr., 59—64 złr. i po 55—58 złr. za woły galicyjskie płacono po 62—64 złr., 69—71 złr., 58—61 złr. i po 55—57 złr. Za woły włościańskie płacono po 49—56 złr., za byki i krowy po 24—31 złr. za cetnar metryczny wagi żywej.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 19 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	754·1 mm	754·7 mm	752·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—10°,8	—13°,6	—5°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	100 %	69 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Warszawa, 19 stycznia. Podczas przyjęcia noworocznego w dniu 13 stycznia generał-gubernator Hurko wyraził się do oficerów: „Życzę panom szczęśliwego nowego roku, i mam nadzieję, że rok ten, podobnie jak poprzedni, będzie rokiem spokojnej, lecz wytrwałej i skutecznej pracy na polu naszych ulepszeń wojskowych."

Berlin, 19 stycznia. *Germania* ogłasza pierwszy list pasterski ks. arcybiskupa Stablewskiego. W liście tym oświadcza arcybiskup, iż oprócz Boga i papieża w swojem trudnem położeniu ma źródło nadziei w cesarzu, którego na wielkie rozmiary zakreślone ustawodawcze dzieła płyną z miłości bliźniego. Wybór jego na arcybiskupa jest dowodem, że serce cesarza obejmuje zarówno wszystkie narody w państwie bez różnicy. Dalej zaznacza z naciskiem ks. arcybiskup, iż potrafi miłość i wierność dla swego narodu połączyć zgodnie z przywiązaniem i wiernością dla tronu królewskiego. W końcu zaleca list pasterski tolerancyę względem innowierców.

Paryż, 19 stycznia. *Eclair* donosi, że pismo papieskie do kardynała Richarda, o którem doniosły dzienniki, jeszcze przed dziesięciu dniami nadeszło do Paryża; lecz arcybiskup paryski chciał prosić papieża, aby pismo to mógł traktować jako poufne. Nie wiadomo, jaka w sprawie tej zapadnie decyzya, papież jednakże życzy sobie podobno, aby opublikowano to pismo wzywające katolików francuskich, aby się zjednoczyli na gruncie konstytucyi republikańskiej.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 19 stycznia. Stanisław Badeni został mianowany stałym członkiem trybunału państwa.

Nowe notaryaty systemizowano po jednym we Lwowie i Zatorze.

Wiedeń, 19 stycznia. *Fremdenblatt* ogłasza na podstawie autentycznych wiadomości, zasięgniętych w sferach kompetentnych o sprawie uwięzionego przez władze rosyjskie Schleyena i dochodzi do następującego wyniku: Wszystkie nieuprzedzone dzienniki, a jak się spodziewać należy, także owe dzienniki, które wypowiadały swoje zdanie bez dokładnych informacyj, jedynie na podstawie jednostronnych a po części nieprawdziwych wiadomości, powezmą teraz przekonanie, że w tej sprawie surowe obwiniania i napaści, miotane na przedstawiciela Austro-Węgier w Warszawie, okazują się zupełnie bezpodstawnemi, jeżeli istotny stan rzeczy zbadają przedmiotowo.

Wiedeń, 19 stycznia. Izba posłów. Rząd przedkłada projekt ustawy o budowie kolei Stanisławów-Woronienka.

W projekcie rządowym o budowie kolei państwowej ze Stanisławowa do Woronienki obliczono koszta maksymalne na 9·8 milionów złr. i uchwalono na razie wydatki do końca marca 1894 w kwocie 500.000 złr., zarządzono wreszcie nawiązanie rokowań z rządem węgierskim, celem przedłużenia linii kolejowej do Marmarosz-Sziget.

W motywach do tego projektu podniesiono doniosłość nowej linii kolejowej dla polityki komunikacyjnej, gdyż uzupełni ona sieć kolei państwowych. Czas budowy obliczono na dwa lata.

Smolka wspomina o świeżym bolesnym wypadku w rodzinie cesarskiej, podnosi znakomite przymioty umysłu i serca w zmarłym arcyksięciu i uprasza Izbę o upoważnienie do złożenia cesarzowi wyrazów współczucia.

Pos. Biliński składa mandat do komisyi budżetowej.

Nadesłane do komisyi kolejowej petycye o zapomogi z powodu nędzy, odstąpiono rządowi do pomyślnego załatwienia.

Uchwalono następnie rezolucyę, by rząd zażądał potrzebnych kredytów w sprawie nędzy w kilku powiatach Morawy.

W dalszym ciągu rozprawy generalnej nad traktatami handlowemi oświadcza Kaizl jako generalny mówca contra, że traktat z Niemcami nie daje dostatecznego zadosyćuczynienia za ustępstwa, ze strony Austryi przyznane, co więcej, że olbrzymi gotów wyniknąć dla Austryi uszczerbek z chwilą, gdy zniżone niemieckie cła agrarne przyznane zostaną Rosyi, co mówca przewiduje na pewne.

Kaizl konstatuje dalej, że Niemcy pierwsze dały pohop, aby układanie taryf połączyć z polityką cłową; potrójne przymierze nęciło Austro-Węgry do nawiązania rokowań w sprawie traktatów. Spodziewanej korzyści nie odniosą jednak państwa sprzymierzone, dopóki nie uregulują waluty.

Mówca zastrzega się przeciw określaniu Austro-Węgier jako państwa rolniczego, w odróżnieniu od Niemiec, jako państwa przemysłowego. (*Oklaski z ław Młodoczeskich.*)

Wiedeń, 19 stycznia. Arcyksiężna wdowa, Marya Immakulata, była dziś na posłuchaniu u cesarza, który złożył jej wyrazy ubolewania.

Bal przemysłowców został z powodu śmierci arcyksięcia Karola Salwatora odłożony.

Wiedeń, 19 stycznia. Cesarz i cała rodzina cesarska weźmie jutro udział w nabożeństwie żałobnem za ks. Clarence.

Wielki książę Ferdynand toskański przybył tu wieczorem.

Zwłoki arcyks. Karola Salwatora zostaną jutro zabalsamowane.

Wiedeń. 19 stycznia. Wczoraj odbył się pogrzeb inspektora kawaleryi, generała Gemmingen. Przy wynoszeniu zwłok z kościoła (protestanckiego) obecni byli: cesarz, arcyksiążęta Karol Ludwik, Franciszek Ferdynand i Otto Wilhelm; ministrowie: Kalnoky, Falkenhayn, Welsersheimb, Zaleski, ambasador niemiecki, wysocy dostojnicy wojskowi, deputacye wojskowe, cesarzowa wysłała wspaniały wieniec, wszystkie pułki kawaleryi złożyły wieńce.

Wiedeń, 19 stycznia. Delegaci serbscy, wysłani do Wiednia celem ułożenia traktatów handlowych, przedstawili się wczoraj ministrowi Bacquehemowi, przyczem przyszło do bardzo uprzejmej wymiany zdań.

Praga, 18 stycznia. *Hlas Naroda* zapewnia, iż pewna wybitna osobistość z klubu młodoczeskiego oświadczyła, że posłowie pragskiej Izby handlowej dla tego nie zabierali głosu w Izbie poselskiej podczas obrad nad traktatami, gdyż Izba handlowa groziła im uchwaleniem votum nieufności, gdyby przeciw traktatom przemawiali.

Berlin, 19 stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj prezydyum Izby panów i wyraził nadzieję, że co do ustawy szkolnej przyjdzie do porozumienia.

Bern, 19 stycznia. Rada związkowa nakazała stosować nową taryfę cłową od dn. 1 lutego, o ile obowiązujące traktaty z państwami zagranicznemi temu się nie sprzeciwiają.

Petersburg, 19 stycznia. W. książę Aleksy udał się wczoraj do Londynu na pogrzeb ks. Clarence.

Petersburg, 19 stycznia. Rząd zajęty jest przygotowaniem ukazu o uregulowaniu handlu zbożem.

Rzym, 19 stycznia. Sprawozdawca komisyi p. Ellena oświadczył na wczorajszem posiedzeniu Izby, że komisya spełniła swoją powinność, nie tając przed sobą braków i niedostatków w zawartych traktatach. Mówca żądał, aby rząd oświadczył, że dla zrównoważenia premii, przyznanej przez rząd francuski hodowcom jedwabników, rząd przyzna podobną premię hodowcom we Włoszech, jeżeli tamte zagrażają produkcyi włoskiej. Oba główne działy handlu wywozowego z Włoch, tj. wyroby jedwabne i wino, nie mogą być naruszone bez wyrządzenia wielkiej szkody.

Rzym, 19 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent podał do wiadomości list ambasadora angielskiego Dufferina, w którym w imieniu królowej wyrażono podziękowanie dla Izby za wyrazy współczucia z powodu śmierci ks. Clarence.

Potem przystąpiono do dalszej rozprawy nad traktatami.

Chimini wywodzi, że traktaty handlowe są dla gospodarstwa włoskiego ważnym nabytkiem i niewątpliwie przyniosą korzyść; zwłaszcza traktat z Austro-Węgrami wprowadza znaczne polepszenie dla Włoch w ocleniu wyrobów płóciennych. Co do klauzuli o cłach od wina, istniała ona i w teraźniejszym traktacie.

Po przemowie Chiminiego rozprawa ogólna została zamknięta.

W ciągu posiedzenia przewodniczący zapowiedział interpelacyę Barzilai'ego co do wschodniej polityki Włoch i postawy mocarstw w stosunku do Bułgaryi.

Kair, 19 stycznia. Na wczorajszem przyjęciu w pałacu hiszpański generalny konsul powitał nowego kedywa w imieniu ciała dyplomatycznego. Kedyw dziękował i powiedział, że idąc za przykładem ojca będzie robił wszystko dla szczęścia i pomyślności kraju, przyczem liczy na poparcie przedstawicieli mocarstw.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 stycznia 1892 roku.

	Kurs w walucie austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	05
Zjednoczony dług w srebrze	93	50
Austryacka renta złota	111	—
5 % austryacka renta (marcowa)	102	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1028	—
Akcye kredytowe	296	75
Londyn	118	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37½
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	05

Wiedeń, 19 stycznia. Ruble papierowe 115·25. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 21·—; żyto 10·62; pszenica 10·77; jęczmień 6·67.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 19/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	115	—	117	—
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	57	60	58	20
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	93	—	94	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	70	93	40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	100	70	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	50
. . . II Em.	95	—	96	—
...	99	20	100	—
4½% . . Banku hip. z prem. 10%	107	40	108	—
. . . zwr. w 40 lat	100	30	101	—
...	98	20	99	—
4½% . . .	99	50	100	75
5% . . Król. Pol. za rubli 100	96	—	98	—
4% . . likwidac.				

Lwów, dnia 18/1.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	317	—	322	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	30	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4% . Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% . . . okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	10	104	90
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	80	93	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4½% Obligacye p ... kraj. za 100 złr.	97	50	98	20

Warszawa, dnia 18/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	15	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	102	25	—	—
5% " " " II Em. " " 100	102	—	—	—
5% " " " III Em. " " 100	100	85	—	—
5% " " " IV Em. " " 100	99	85	—	—

Wiedeń, dnia 18/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	93	70	93	90
5% " " srebrna . . za złr. 100	93	20	93	40
4% " " złota . . za złr. 100	110	95	111	15
5% " " papier. nowa za złr. 100	103	05	103	25
3% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	137	—	141	—
5% " z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	141	—	141	50
5% " z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	149	50	150	50
" z r. 1864 bez % całe . . za 100	181	25	182	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . za złr. 100	102	50	102	70
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " " 100	139	—	139	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) " " 100	132	25	132	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	93	60
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104	—	105	—
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	91	80	92	80

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3½% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	115	50	116	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	70	7	10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183	25	184	25
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	21	—	22	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	40	17	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	50
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	28	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank . . . na 200 złr.	158	50	159	50
8·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	109	70	110	30
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	294	25	294	75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	333	—	334	—
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	314	—	—	—
12·—	Laenderbank . . . na 200 złr.	208	50	209	25
47·30	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	1028	—	1037	—
17·—	Unionbank . . . na 100 złr.	231	—	232	—
132·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2875	—	2880	—
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	210	50	211	50
14·—	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	244	50	245	—

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	" " " z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima, do Wiednia.
2.05	po południu pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]	do Oświęcima, do Wiednia.
2.27	" " " osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
2.46	" " " " z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima, do Wiednia.
9.—	rano pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9.19	" " osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9.40	" " " z Podgórza-Bonarki	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.14	" " " " z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.56	" " " " z Podgórza-Bonarki	do Żywca, do Mszany dolnej.
6.55	wieczór pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.16	" " osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.37	" " " z Podgórza-Bonarki	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	" " " do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6.02	" " mieszany do Krakowa [kolej Północna]	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6.14	" " osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	" " " " do Podgórza-Płaszowa	z Żywca, Mszany Dolnej.
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	" " " " do Podgórza-Płaszowa	z Wiednia, z Oświęcima.
10.37	" " " mieszany do Krakowa [kolej Półn.]	z Wiednia, z Oświęcima.
10.58	" " " osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	z Wiednia, z Oświęcima.
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
3.53	" " " " do Podgórza-Płaszowa	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4.12	" " " mieszany do Krakowa [kolej Półn.]	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	" " " do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima.
9.20	" " pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:
4.30 rano pociąg mieszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 " " osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mieszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2247 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.